

Dlaczego wraca antysemityzm

27 kwietnia 2015

Ministerstwo Spraw Zagranicznych syjonistycznej kolonii, czyli "Izraela" (nazwę państwa syjonistów w Palestynie świadomie umieszczam w cudzysłowach, bowiem nie uważam tego tworu za legalny podmiot polityki międzynarodowej), opublikowało na swej witrynie internetowej, z okazji obchodzonego tam święta Pamięci Ofiar i Bohaterów Holokaustu, wyniki badania przez Centrum Kantora przy Uniwersytecie w Tel Awiwie aktów antysemityzmu (nazywanego dalej poprawnie żydożerstwem) w świecie w 2014 r. Oparte na tej publikacji alarmistyczne artykuły w polskim tłumaczeniu pojawiły się na witrynach „Deutsche Welle” i „Onetu”. Raport, a zwłaszcza ww. artykuły twierdzą, że gwałtownie wzrosła liczba ataków i przestępstw o charakterze żydożerczym, zwłaszcza w Europie, o 38% w porównaniu z rokiem 2013. Miało wg niego miejsce 766 incydentów o charakterze gwałtownym – ataków fizycznych, podpałek, aktów wandalizmu i czynnych gróźb pod adresem osób, instytucji i organizacji oraz znaczna liczba (kilka tysięcy) ataków słownych. Wedle raportu, Żydzi w Diasporze czują, że żyją w coraz bardziej wrogim dla nich środowisku, które traktuje ich nie tylko obraźliwie, ale robi się wprost groźne. Uważają też, że zniknęły tabu i ograniczenia wobec manifestowania żydożerstwa. Dalej, raport zapytuje jaka jest przyszłość żydowskich społeczności i jednostek w Europie i USA, i na ile będą zdolne do kontynuowania swego życia pod (rzekomo niezbędną) nieustanną i intensywną ochroną policji a nawet może jednostek wojska (!!!). Wreszcie, szukając przyczyn zagrożenia, wspomina Operację Ochronny Brzeg (atak na Gazę w 2014 r., 2200 ofiar) i oskarża o jego gwałtowny wzrost setki demonstracji protestacyjnych, organizowanych wg autorów przez “skrajnych lewaków” i “islamskich ekstremistów”. Ostrzega też przed powrotem żydożerstwa tradycyjnego i przed brakiem odzewu w społeczeństwach na coraz szersze i bardziej intensywne rządowe kampanie zwalczania każdej jego odmiany oraz na

ustawowe zakazy antyżydowskiego rasizmu i negowania Holokaustu i na oficjalnie sponsorowane obchody rocznicowe Szoach.

Ponieważ nie znam oryginalnego raportu w pełnym brzmieniu, nie wiem, czy rozdziela on – jak powinien, krytykę syjonistycznej kolonii i protesty przeciw jej zbrodniom od jasno zdefiniowanego rasizmu, skierowanego przeciw wszystkim żydom bez względu na ich miejsce zamieszkania i poglądy, czy – jak to jest od bardzo dawno przyjęte przez syjonistyczny rząd i jego agentów i apologetów, pakuje krytykę polityczną do jednego worka z rasistowskim żydożerstwem, w celu umocnienia wizerunku żydów jako wyjątkowo prześladowanych i pokrzywdzonych ofiar, co powinno dawać im specjalne przywileje. Nie ulega jednak wątpliwości, że słusznie wiąże on wzrost nastrojów żydożerczych z akcjami syjonistycznej kolonii na okupowanym Zachodnim Brzegu i w gazańskim getcie, należy jednak zakwestionować oskarżanie skrajnej lewicy i muzułmanów o świadome nakręcanie żydożerstwa, jest to bowiem czysta propaganda polityczna. Można by też zapytać, jaki wpływ na ton i wnioski raportu ma nasilająca się kampania syjonistycznych szowinistów z Netanjahu na czele, dominujących od lat w „izraelskiej” polityce – zastraszania mieszkających w Europie a zwłaszcza we Francji żydów, by zachęcić ich do emigracji do Palestyny. Interesująca i bardzo mówiąca jest też uwaga o przepaści pomiędzy oficjalną polityką i propagandą zachodnich rządów a opinią i nastawieniem społeczeństw, świadczy bowiem o sile wpływów syjonistycznych grup nacisku na polityków i na media, które wymuszają akcje i proklamacje mające coraz mniejszy oddźwięk społeczny.

Tymczasem, wbrew powszechnym i nieustannym zapewnieniom polityków i mediów, problemy z żydożerstwem (wg [„Słownika SJP”](#) słowo to oznacza „zaciętą, nieprzejednaną wrogość do Żydów i żydowskości” – przypis WM), rasizmem i rzekomo zagrażającym na każdym kroku Europie terroryzmem są ze sobą niepodzielnie związane.

Zachód zbiera co posiał – plon 150. lat kolonializmu, 80. lat

neokolonializmu, których najnowszym i jednym z najbardziej drastycznych przykładów jest właśnie syjonistyczna kolonia w Palestynie, będąca główną, obok imperialnej dominacji USA, przyczyną dżihadyzmu i islamskiego terroryzmu.

Nie będę się tu trudził nigdy niekończącymi się polemikami z propagandowymi nonsensami o prawie żydów do Palestyny, w rodzaju „ziemia moich przodków”, „biblijne nadanie dla Narodu Wybranego”, czy z głoszonymi przez apologetów i propagandystów zafałszowanymi mitami o powstaniu ich kolonii, czy wreszcie stawianiem na głowie przez Hasbarę przyczyn i charakteru obecnego konfliktu. Szlomo Sand, Benny Morris, Amira Haas, Goran Rosenberg, Uri Avneri, Phillip Weiss i dziesiątki innych robią to o wiele lepiej ode mnie. Skoncentruję się na wspomnianej w raporcie narastającej fali neo-żydożerstwa, odradzaniu się jego tradycyjnej wersji oraz na „bezpieczeństwie” obiecywanym żydom mieszkającym, czy namawianym do osiedlenia się w syjonistycznej kolonii.

Szok po ujawnieniu Holokaustu spowodował po pierwsze prawie całkowitą i powszechną kompromitację żydożerstwa, po drugie dał Syjonistom budującym swą kolonię „kapitał moralny” pozwalający (zwłaszcza we wciąż jeszcze wówczas żywym paradygmacie kolonialnym) na bezkarne zbrodnicze czystki etniczne i agresywne wojny z sąsiadami. Kapitał ten, podtrzymywany przez intensywną propagandę i polityczną poprawność wystarczył na prawie 50 lat dalszych bezkarnych kryminalnych wykroczeń przeciw prawu międzynarodowemu i prawom człowieka, ale zaczął wyczerpywać się stopniowo kilkanaście lat temu. Do powszechnej opinii publicznej na Zachodzie coraz silniej przenika prawdziwy obraz syjonistycznej kolonii i jej wybryków a także świadomość manipulowania politykami i mediami przez syjonistyczne grupy nacisku. Coraz więcej ludzi zauważa, że król jest nagi. Dodatkowo, islamski terroryzm spowodował ostry wzrost ksenofobii, skierowanej głównie przeciw muzułmanom, ale także przeciw identyfikowanym z Syjonizmem i jego zbrodniami żydom. Czy naprawdę zagraża to bezpieczeństwu

tych ostatnich w Europie trudno powiedzieć bez solidnego, bezstronnego przebadania kwestii, przez niezależnych naukowców. Wymogów tych raport Kantora prawdopodobnie nie spełnia.

Nie ulega jednak wątpliwości, że neo-żydożerstwo może się tylko zaostrzać pod wpływem wydarzeń w Palestynie i na Bliskim Wschodzie. Jeszcze jedno "Lanie Ołowiu", "Ochronny Brzeg", czy agresywna wojna, czy wreszcie kolejna interwencja USA przypisywana żydowskiemu wpływom może doprowadzić nie tylko do jego dalszego rozwoju, ale także do przebudzenia wampirów tradycyjnego żydożerstwa, z "krwią na mace", światowym spiskiem i innymi bzdurami wyssanymi z palca przez autorów "Protokołów Mędrców Syjonu" i "Mein Kampf".

Czy, jeśli żydom na Zachodzie naprawdę coś zagraża, mogą naprawdę znaleźć schronienie i bezpieczeństwo w syjonistycznej kolonii w Palestynie, jak zapewniają syjonistyczne oszołomy w rodzaju Netanjahu i liczni naiwni i zaślepieni hasbarni komentatorzy, którzy prawie na pewno tam NIE MIESZKAJĄ? Czy też chodzi tu o wystraszenie europejskich żydów by uciekli do syjonistycznej kolonii, w celu odwrócenia trendu emigracji świeckich, liberalnych żydów z coraz bardziej fundamentalistycznie szowinistycznego państewka? W każdym przypadku, łudzeni propagandą powinni zdawać sobie sprawę, że nie jest ono żadnym sanktuarium, ale w najlepszym razie bunkrem, w najgorszym gettem. Nie było, nie jest i nigdy nie będzie tym wyśnionym sanktuarium, ale najwyżej jego koszmarną karykaturą i prawdopodobnie najmniej bezpiecznym dla żydów miejscem na Ziemi. Jego mieszkańcy i władcy nie są już od dawna w stanie zaoferować wypędzonym i okupowanym autochtonom ustępstw, które by ich zadowoliły, co jest warunkiem pokoju i akceptacji przez region, i tak bardzo wątpliwej po 70 latach masakr, okupacji, agresji, wojen, zbrodni, bombardowań i mordów pozasądowych. Jest więc pułapką bez wyjścia, skazaną na nieuchronną klęskę i największą po Holokauście tragedią żydów. Marzeniem i celem żydów jest od stuleci normalne, spokojne i

bezpieczne życie, które jest jednak niemożliwe ani w bunkrze, ani w getcie. Za pieniądze wydawane na utrzymanie, zbrojenie i ciągłe wojny syjonistycznej kolonii można by ją w idealnym świecie – racjonalnym, logicznym i pragmatycznym, przenieść na 3 razy większe tereny wykupione od np. USA i oprawić w złote ramki. W świecie jaki jest syjonistyczne szaleństwo i jego dramat będą kontynuowane z wysoce prawdopodobnym tragicznym skutkiem.

Nie istnieje żaden odpowiednik „Raportu Kantora” zawierający roczne statystyki incydentów islamofobii i ataków na muzułmanów. Trochę informacji ogólnych można znaleźć w angielskiej „Wikipedii” i na witrynach „Islamophobia Watch” i „Loonwatch”, nie doszukałem się jednak ani aktualnych wiarygodnych statystyk dla krajów zachodnich, ani tym bardziej opartych na nich raportów. A szkoda. Porównanie liczby incydentów bigoterii islamofobicznej i żydożerczej w proporcji do rozmiarów mniejszości muzułmańskiej i żydowskiej w Europie i Ameryce byłoby bardzo interesujące i poglądowe. Niestety jak na razie tego rodzaju statystyki są opracowywane tylko dla jednej z nich.

Autorstwo: Herstoryk

Nadesłano do: WolneMedia.net

BIBLIOGRAFIA

1.

<http://mfa.gov.il/MFA/ForeignPolicy/AntiSemitism/Pages/Kantor-Center-report-Antisemitic-Manifestations-Worldwide-2014.aspx>

2.

<http://wiadomosci.onet.pl/swiat/centrum-kantora-eksplozja-antysemityzmu-w-europie/>

3.

<http://www.dw.de/centrum-kantora-eksplozja-antysemityzmu-w-europie/>

4. <http://www.loonwatch.com/tag/islamophobia-watch/>

5. <http://www.islamophobiawatch.co.uk/>